

Zmiany na polskim rynku brykietów

Polska jest bez wątpienia zapleczem dla zachodniego rynku paliw drzewnych. Łącznie przeszło milion ton brykietów, peletów, węgla drzewnego, drewna kominkowego jest wywożonych corocznie z kraju. Codziennie kilkaset tirów załadowywanych jest w rozsianych po całej Polsce zakładach. Większość kontraktów, a to siła napędowa rozwoju produkcji, zwierana jest z kilkunastoma dużymi europejskimi importerami, którzy skutecznie opanowali zamówienia wielkich sieci handlowych. Od czasu kiedy Polacy rozpiechli się po całej Europie rośnie liczba kontaktów a wraz z nią możliwości sprzedaży towaru. Jakie zmiany zachodzą na rynku brykietów w Polsce?

Początki

Zaczął się w latach osiemdziesiątych. Kilka polskich firm podjęło produkcję brykieciarek mechanicznych, między innymi pojawiły się słynne "Wamagi". Były to kopie zachodnich urządzeń z lat siedemdziesiątych a może i wcześniejszych. Skuteczne na tyle, że pracują do dziś. Przeciętna wydajność około 250 kg/h. Wymiana tulei po 3 tygodniach pracy. No i poszło, rozpoczęło się brykietowanie po Polsku. Popularne wówczas bębnowe suszarnie do zielonek pozwalały rozwiązać problem suszenia trocin. Jak grzyby po deszczu zaczęły wyrastać brykieciarnie uszczęśliwiając tartaki i stolarnie, które w tamtych czasach usypywały góry trocin, nie wiedząc co z nimi zrobić. Oddawali je za darmo, byleby pozbyć się problemu. Standardem był wówczas brykiet o średnicy 50 mm, o zróżnicowanej długości najczęściej w przedziale 40-130 mm, pakowany w wielkie 40 kilogramowe wory po nawozach.

Pakowanie w nowe worki było wówczas rozrzutnością, a układanie na paletach całkowitą abstrakcją. Niezbyt wygórowana jakość tych brykietów nie była specjalnym problemem. Ówczesni producenci przekonywali sąsiadów, znajomych, rodzinę do korzyści, głównie finansowych, związanych ze spalaniem brykietów drzewnych. Odniesieniem była cena węgla. Po kilku latach

jakoś to chwyciło i problemu ze zbytem nie było, chociaż producent w tamtych czasach był jednocześnie dostawcą towaru do detalicznych klientów. Brykiety sprzedawane były na rynku wewnętrznym i przeznaczone głównie do spalania w kotłach i piecach. Z czasem do grona kupujących dołączyły większe kotłownie ze względu na brak opłat związanych z emisją spalin.

Ssanie z Europy

Pod koniec lat dziewięćdziesiątych zaczęło rosnać stopniowo zainteresowanie zachodnich handlowców produkcją brykietów w Polsce. Problemem było spore opóźnienie technologiczne, prymitywna organizacja produkcji i braki kapitałowe funkcjonujących firm. Produkcja traktowana jako coś tymczasowego, zastępczego bez wiary, że można z tego zrobić duży biznes, nie pozwalała na szybkie realizacje masowych zakupów dla sieci handlowych. Do tego brykiety nie spełniały stawianych wymogów jakościowych. Zachód poszukiwał brykietów jako paliwa do wkładów kominkowych a nie do kotłów. Głównie brykietów o dużej średnicy i długości, przypominających polano. Niewielka część producentów dysponująca importowanym, z reguły używanym sprzętem, mogła podjąć zamówienia. Dla większości leżało to poza zasięgiem ich możliwości.

Hydraulika w natarciu

W latach dziewięćdziesiątych pojawiły się na naszym rynku brykieciarki hydrauliczne. Zaczął się wielki spór między użytkownikami o to jaki sprzęt jest lepszy hydrauliczny czy klasyczny mechaniczny.

- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐

Zaletą brykieciarek hydraulicznych jest bez wątpienia kultura pracy, łatwość w formowaniu kształtu i długości brykietu, zdecydowanie dłuższe okresy bezobsługowej pracy. Ich dynamiczny

rozwój nie poprawił jednak wyraźnie zdolności do przemysłowego produkowania brykietów. Oferta ograniczona jest ciągle do maszyn zbyt małej wydajności a przy tym stosunkowo wysokie są koszty ich zakupu w relacji do wydajności. Również jakość brykietów wytwarzanych na brykieciarkach hydraulicznych bywa różna.

☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐
☐

Spór trwa do dziś i nie dał jednoznacznego rozstrzygnięcia. Częściej jednak te brykieciarki wyposażone są w głowice większej średnicy 70- 80 mm pozwalające produkować brykiety dające się zapakować w rzędy a takie są wymagania rynku.

Wejście smoka

Strzałem w dziesiątkę okazało się spopularyzowanie w Polsce produkowanych od końca lat osiemdziesiątych brykieciarek firmy RUF.

☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐☐
☐
☐

Praktyczny i powtarzalny kształt kostki, mocne sprasowanie bez opsypywania się brykietu, do tego komfort związany z hydrauliczną zasadą działania samej brykieciarki wywołał wielką falę zainteresowania producentów. Przeszkodą była kosmiczna jak na nasze warunki cena około 75 tys. euro za samą brykieciarkę, wytwarzającą jedynie około 400 kg/h. Posypały się zamówienia,

niektórzy finansowali je z pożyczek, inni na zasadzie spłaty towarem. Brykieciarki RUF popchnęły nasz rynek w stronę profesjonalnych standardów. Pozwalały bowiem na wytworzenie idealnego towaru do spalania w kominkach. Opracowane przez zachodnich logistyków wzory pakowania pozwalały na bezpieczne i pełnoładunkowe przewożenie towaru. Jednym z nich stało się pakowanie po 10 kg, drugim sposób układania paczek, obowiązkowo na palecie i najczęściej po 960 kg, Paletę z czasem dla większej stabilności zaczęto owijać folią stretch. Tak wytworzony i zapakowany brykiet był już profesjonalnym produktem przygotowanym do sprzedaży w dynamicznie rozwijających się sieciach handlowych

Balon w górę

To kostka RUF, przez niektórych handlowców traktowana niemal jak świętość, pociągnęła rynek ostro do przodu. Klienci chętnie, coraz chętniej wrzucali ją do koszyka.

- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐

Przelicznik jest prosty kilkanaście tysięcy marketów a w każdym potencjalni klienci chętnie kupujący kostkę. Pojedynczy właściciel wkładu kominkowego to potencjalny kupiec 2 ton brykietów w trakcie sezonu grzewczego. Proste przeliczenie oddaje potencjał rynku. Brykiety w kształcie kostki zrobiły w marketach europejskich taką furorę, że w zasadzie od kilku ładnych już lat popyt kilkukrotnie przewyższa moce producentów. Ostatnia mroźna zima jeszcze bardziej nakręciła popyt. Problem jednak w tym, że przy tak mało wydajnej technice nie ma szans na jego zaspokojenie. Ograniczona ilość tych brykieciarek, półroczne okresy oczekiwań na maszyny oraz mała wydajność nie pozwalają w tej chwili szybko rozwijać produkcji.

Waga superciężka

Tak się składa, że są dwa główne rynki odbioru brykietów: skandynawski bardziej otwarty na nowości oraz alpejski, tradycyjny. Pierwszy zdominowany został całkowicie przez brykiety w kształcie kostki i to z trocin drzew iglastych. W drugim, być może z racji powszechnej tradycji opalania drewnem, chętniej kupowane są brykiety z trocin twardych gatunków drzew liściastych. Tam też oprócz kostki dobrze sprzedają się brykiety w kształcie walca o średnicy około 75-125 mm i długości do 300 mm. Ponadczasowym hitem w tych krajach są brykiety typu Pinikay, czyli brykiety kominkowe z otworem w środku. Właśnie ostatnio w Polsce rozwinęła się produkcja brykieciarek ślimakowych (kilku producentów) pozwalających na uzyskanie najwyższej klasy brykietów. Cena tych brykietów zbliżona jest do ceny peletu. Jednak wydajność brykieciarek, ograniczona jest do 400 kg/h. Do tego bardzo uciążliwa obsługa i wysokie wymagania wobec trocin nie dają szans na ich upowszechnienie.

- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐
- ☐

Poszukiwanym towarem w krajach alpejskich są również brykiety pełne o wspomnianych parametrach. Najczęściej w kształcie walca, choć nawet chętniej klienci sięgają po brykiety o przekroju kwadratu, sześciokąta, lub ośmiokąta. Ważne jest żeby brykiet był duży, o powtarzalnej długości, mocno zbity, zapakowany w zgrzewkach foliowych lub kartonach.

[illegible]

Co będzie kupował przeciętny Europejczyk do swojego kominka przez najbliższych kilka lat? Trafna odpowiedź na to pytanie może przynieść fortunę wielu firmom. W końcu właściciele kominków w Europie jest już kilkanaście, jeśli nie kilkadziesiąt milionów.

Przypomnę, że kupowanie zaczyna się w sklepie. Klient wsadza do koszyka tylko towar cały bez defektów, estetycznie zapakowany i najczęściej w wygodnych do wsadzenia pakietach. Waga

[illegible][illegible]

Wreszcie temat wydawałoby się najważniejszy: jak zdaniem klientów spalają się poszczególne typy brykietów? Tutaj zdecydowanie trzeba obalić spotykany mit kostki i podkreślić coś co wydawałoby się oczywiste, otóż kształt brykietów nie ma nic wspólnego z ich kalorycznością. To banal, jednak ciągle nie dla wszystkich jasny. Powstał w okresie kiedy technika brykietarek RUF wyprzedziła nieco konkurencję i kostka była synonimem jakości. Kaloryczność danego kawałka brykietu zależy od stopnia jego sprasowania, czyli od jego gęstości a nie formy. Współczesny rozwój różnej techniki brykietowania pozwala równie mocno sprasować brykiety w każdej formie. Kaloryczność zależy także od rodzaju drewna. Tutaj napotykamy na drugi z funkcjonujących mitów. Panuje bowiem przekonanie o tym, że brykiety z trocin drzew liściastych dają więcej ciepła. Tymczasem przy tej samej gęstości, bardziej kaloryczne będą brykiety z trocin drzew iglastych a nie liściastych. Brykiety z różnych gatunków drewna przy odpowiedniej sile ścisku posiadają tę samą gęstość. Całkiem inaczej niż w drewnie kominkowym, gdzie polano dębowe będzie dużo cięższe od świerkowego i będzie się w związku z tym zdecydowanie dłużej paliło. Wbrew pozorom drewno iglaste o tej samej wadze, a nie objętości, co liściaste, da więcej ciepła. Klienci jednak często mylnie, zamiast wagą brykietów, kierują się jego kształtem lub błędnie oceniają wartość opałową użytego drewna. Brykiety po rozgrzaniu w palenisku powiększają swoją objętość, przy czym inaczej zachowują się tu brykiety "warstwowe", wytworzone na brykietarkach mechanicznych (brykiety, w tym przypadku, stanowią sumę warstw równą liczbie uderzeń tłoka) od brykietów jednolitych tworzonych z jednego bądź równomiernego zgniotu takich jak np kostka lub brykiety z otworem typu "Pinikay". Brykiety "warstwowe", jeśli są zbyt słabo zbite, mogą się w trakcie spalania rozwarstwiać i osuwać na ruszt, co prowadzi czasami do opadania stosu w palenisku i zdlawiania siły płomienia. Chociaż rozwiązaniem problemu jest odpowiednia regulacja nadmuchu wywołuje to pewną irytację ze strony klientów. Reszta to popiół. Po ilości popiołu zorientować się można jak czyste były brykiety. Jego ilość zależy od zawartości piasku w trocinach, bądź od domieszek, innej niż drewno, biomasy. Klienci często wiążą ilość popiołu z kalorycznością, choć ten związek nie jest taki istotny. Większe znaczenie dla kaloryczności brykietów może mieć ich wilgotność.

Rodzaje brykietów a ceny

Ocenę wartości dla klientów poszczególnych brykietów kominkowych oddaje najlepiej ich cena rynkowa. Im bardziej poszukiwane brykiety tym wyższa ich cena. Nie podam cen detalicznych bo zbyt różnią się od siebie. Ceny eksportowe brykietów, (paczki zwykle 10 kg) w tym sezonie grzewczym układają się w przybliżeniu następująco: najdroższe są brykiety typu Pinikay około 150 euro/tona, po nich brykiety kostka, cena około 135 euro; brykiety długi, pełny walec o średnicy powyżej 75 mm około 130 euro; dalej brykiety krótsze lub o średnicy poniżej 75 mm, lecz układane w rzędach, cena około 120 euro; brykiety luzem w workach 10 kg cena około 115 euro. Wreszcie brykiety luzem w dużych workach przy cenie 110 euro brak chętnych do odbioru wśród importerów.

Powyższe ceny należy jako przybliżone, zawsze decyduje jakość brykietów oraz to czy ceny dotyczą odbiorów całorocznych.

Pytanie jaka jest różnica w wartości kalorycznej tych brykietów? Oczywiście żadna. Ile trocin trzeba zużyć do ich wyprodukowania? Tyle samo.

Perspektywy

Z analízy

przedstawionej powyżej wynika, że nadchodzi czas wielkich zmian w produkcji brykietów w Polsce. Biznes robią te firmy, które zainwestują w wydajny sprzęt produkujący brykiety najwyższej jakości i parametrach zgodnych z oczekiwaniami rynku. Czas zapomnieć o brykietowaniu po Polsku i wyłomować maluchy.

Każde 5 euro pomnożone razy 1000 (ton) da 5000 euro, niezła sumka. W roku dodatkowo można ją przemnożyć razy 12 (miesiące). Z wyliczenia przedstawionego wyżej wynika, że więksi producenci brykietów w Polsce, pracujący na przestarzałym sprzęcie, tracą o wiele więcej, nawet po 20 euro na tonie. Czy naszych producentów stać na taką rozrzutność? Wspomniane 5 euro odkładane przez 2,5 roku pozwoliłoby spłacić w pełni profesjonalną brykieciarkę mechaniczną o wydajności przekraczającej tonę na godzinę.

Na rynku utrzyma się zapewne zróżnicowana technicznie produkcja brykietów lecz szybciej wybiją się firmy stawiające na profesjonalne brykieciarki o wielkiej wydajności. Głównie ze względu na możliwości produkcyjne i niższe potrzeby zatrudnienia pracowników. Najlepsze ceny osiągają brykiety kominkowe o większej średnicy i długości. Firmy, które uwzględnią opisane oczekiwania klienta co do formy pakowania, jakości brykietów oraz zrozumieją zasady sprzedaży towaru w marketach liczyć mogą na długotrwałą zbytność ich towaru. Coroczny, szybki wzrost liczby wkładów kominkowych w Europie zapewni stabilność sprzedaży.

[illegible]

□□
□□
□□
□□
□

Ze względu na brak suchego surowca jego cenę oraz rosnące koszty transportu linie do suszenia trocin staną się obowiązkowym elementem wyposażenia brykieciarni. Koncentracja produkcji wymagać będzie przygotowania zaplecza transportowego do zwożenia surowca oraz dalekich zmian w organizacji firm i ich infrastrukturze.

Nadchodzi czas nowoczesnych, zautomatyzowanych brykieciarni.

09.12.2006

Lech Kowalewski

OFERTA DLA SIECI HANDLOWYCH :

□
□ BRYKIET KOSTKA MIDI

□
□
□ BRYKIET KOSTKA MAXI

PS: 13.01.2008

Kryzys 2008 ?

Zima niestety nie dopisała i to drugi rok z rzędu. Cena brykietów, utrzymująca się na dość przyzwoitym poziomie do końca grudnia, szybko załamuje się. Na rynku zaczyna się kryzys. Mniejsi producenci, pracujący z jedną czy dwiema brykieciarkami, bez własnego zaplecza trocin, znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Ze względu na koszt dowozu i ceny surowca nie będą w stanie generować zysku, a brak środków zmusi ich do sprzedawania ze stratą. Lecz nikt nie jest w stanie pociągnąć na stracie dłużej niż kilka miesięcy. Dużi producenci drzewni traktujący produkcję brykietów jako wykorzystanie odpadów i pomysł na dodatkowe zyski są w stanie zgromadzić sporą ilość towaru u siebie. Konieczne się stanie organizowanie magazynów. W tej sytuacji nastąpi nieuchronna koncentracja produkcji po stronie silnych zakładów drzewnych z własną bazą surowca. Silniejsi będą mieli okazję do odkupienia sprzętu. Trudną sytuację eksporterów brykietów pogłębia bardzo silna złotówka. W ubiegłym sezonie przeliczaliśmy po 3,9 zł za euro; dziś trudno osiągnąć 3,6 zł a prognozy przewidują nawet kurs 3,4. I tak w realnych przelewach bankowych gubi się jeszcze po drodze z każdego euro kilka groszy. Załamanie rynku trwać będzie do końca roku, jedynie mroźna pogoda, trwająca kilka tygodni, może zmienić ten stan rzeczy.

Na szczęście uruchamia się wielki rynek przemysłowego spalania brykietów także w Polsce. Tam płaci się za GJ a nie tonę. O rentowności decyduje poziom wilgotności brykietów, odległość od kotłowni, elektrociepłowni. Towar sprzedawany jest luzem, lecz z dowozem do kotłowni. Produkcja dla tego sektora jest mniej wymagająca niż na rynek handlu detalicznego. Odpada koszt palety, worków, folii stretch, taśmy, etykiet. Zachodzi zatem pytanie czy produkować w tej chwili brykiety na rynek marketów czy elektrociepłowni?

Przemysłowe spalanie brykietów rozszerza możliwości zdobycia surowca z drzewnego na cały zakres biomasy. Struktura zakupów elektrowni i elektrociepłowni ukierunkowana będzie w stronę odnawialnych paliw pochodzenia rolniczego. Możliwe są różnorodne kombinacje mieszania surowców drzewnych z roślinnymi takimi jak słoma, siano, wysłodki, odpady młynarskie i z rafinerii biopaliw.

Wydaje się, że trzeba budować strategię przetrwania. Szybko przestawiać produkcję na brykiety przemysłowe, utrzymując magazyn już spakowanych brykietów, które sprzedawać wówczas można rozsądniej, bez wywoływania paniki na rynku i dramatycznej obniżki cen. Rynek nie znosi próżni, firmy, które przestaną produkować na markety mogą w przyszłości stracić ten potężny rynek. Z drugiej strony firmy które nie poradzą sobie z kryzysem też z niego wypadną.

zobacz także:

Brykiety do kominków i pieców. Dlaczego warto? i jakie wybierać?

Pelety, pellets nowa forma drewna.

Brykieciarki Di Piu

Pellets Expo 2007 na jałowym biegu

Polish Pellets - sezon 2006/2007 za nami, nadchodzą ciężkie czasy.